

T. Biesaga, *Godność ludzkiego życia i umierania*, w: *Spór o początek i koniec życia ludzkiego*, Zagadnienia współczesnej metafizyki t. 17, red. A. Maryniarczyk, A. Gudaniec, Z. Pańpuch, PTTA, Lublin 2015, s. 487-506.

TADEUSZ BIESAGA SDB
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
Wydział Filozoficzny

GODNOŚĆ LUDZKIEGO ŻYCIA I UMIERANIA

W POSZUKIWANIU ZAGUBIONEGO POJĘCIA ŻYCIA*

Czy możliwa jest utrata rozumienia podstawowego pojęcia, jakim jest życie, które codziennie nam towarzyszy? Okazuje się, że tak się może stać. Życie jest niezrozumiałe dla nauki i kultury współczesnej. Nie rozumiemy życia ludzkiego, nie rozumiemy jego wartości, nie rozumiemy kim jest człowiek, czym jest jego natura, jego godność czy jego wolność. Bez jakiegoś zrozumienia kim jest człowiek, trudno ustalić zasady i normy postępowania, które mają służyć jego rozwojowi. Efektem tego zagubienia jest wymieszanie ze sobą zasad i norm za i przeciw życiu, albo wprost propagowanie tych ostatnich.

„W filozofii przedkartezjańskiej decydującą rolę – stwierdza R. Spaemann – odgrywała ontologiczna triada byt-życie-myślenie. Właściwym, paradygmatycznym pojęciem było przy tym życie. Życie jest istnieniem istot żyjących, *vivere viventibus esse* – pisał Arystoteles”¹. To Kartezjusz przyczynił się do likwidacji właściwego rozumienia życia. Poszukując idei jasnych i wyraźnych wydał wyrok na życie. Myślenie jest ideą wyraźną, ale nie życie. W wyniku rozdzielenia przez Kartezjusza *res cogitans res extensa* utraciliśmy rozumienie życia. Życie umarło zarówno w maszynie, jak też w skorupie konceptualnego myślenia. „Konsekwencja tego rozdzielenia jest niekończąca się dialektyka naturalizmu i spirytualizmu. [...] Życie jako takie jest czymś, co nie istnieje dla nauki. Istnieją z jednej strony aminokwasy, a z drugiej stany umysłowe, świadomościowe i emocjonalne. Celem tego naturalistycznego redukcjonizmu jest zredukowanie tych stanów do

* Fragment z artykułu: T. Biesaga, *Antropologia w encyklice Evangelium vitae*, w: *Bioetyka personalistyczna*, red. tenże, Kraków 2006, s. 283–290.

¹ R. Spaemann, *Osoby. O różnicy między czymś a kimś*, przeł. J. Merecki, Warszawa 2001, s. 165.

T. Biesaga, *Godność ludzkiego życia i umierania*, w: *Spór o początek i koniec życia ludzkiego*, Zagadnienia współczesnej metafizyki t. 17, red. A. Maryniarczyk, A. Gudaniec, Z. Pańpuch, PTTA, Lublin 2015, s. 487-506.

przedmiotów psychologii, do materialnych procesów, jako właściwej i prawdziwej rzeczywistości.”²

Nurt scjentystyczny i spirytualistyczny zagubił teleologiczne rozumienie życia ludzkiego. W pierwszym przypadku opisuje go jako chaos różnych uwarunkowań, w drugim absolutyzuje ludzką wolność jako autodeterminację celu, którego nie ma. Tymczasem klasyczne rozumienie życia, było uchwyceniem życia jako rzeczywistości teleologicznej. To wpisany w życie *τελος* [telos] określał to, do czego ono zmierza, jakim jest dobrem i jak się wobec niego powinniśmy się zachować. „Stworzenie jest czymś innym niż konstrukcja maszyny. Bóg w odróżnieniu od *homo faber*, daje stworzeniu *telos* jako jego własny cel”³. Artefakty, sztuczne wytwory techniczne, mają jakąś funkcję wyznaczoną przez ich twórcę, ale nie mają swego wewnętrznego, własnego celu. Istoty żywe, w tym człowiek posiada wewnętrzny cel wyznaczony jego naturą. Dlatego też autoteleologia osoby nie może przekreślać teleologii natury osoby, gdyż niszczy w ten sposób samego człowieka.

Arystoteles życie rozumiał teleologicznie. Takie zrozumienie zostało przejęte przez św. Tomasza i przez teologię naturalną. W tym zrozumieniu nie chodziło tylko o to, z czego życie zostało zrobione (przyczyna materialna), przez kogo zostało zrobione (przyczyna sprawcza), ale po co zaistniało, do czego zmierza (przyczyna celowa). Dało się zrozumieć przez swą celowość. Życie jako celowościowe ukierunkowane skierowanie i dążenie jest bowiem czymś pierwotniejszym niż ludzka świadomość życia i celu. Świadomość nie ustanawia życia, ale go zastaje. Definicje człowieka i osoby przez aktualne akty świadomości odrywają świadomość od jej realistycznych podstaw, od tego, że najpierw jest życie ludzkie i dlatego właśnie może funkcjonować świadomość tego życia.

Życie jest zrozumiałe przez to, po co zaistniało i jakie jest jego przeznaczenie. Mówimy o życiu biologicznym, psychicznym, ale również o życiu duchowych i religijnym. „Człowiek jest powołany do pełni życia, które przekracza znacznie wymiary ziemskiego bytowania, ponieważ polega na uczestnictwie w życiu samego Boga. Wzniosłość tego nadprzyrodzonego powołania

² Tenże, *On the Anthropology of the Encyclical Evangelium Vitae*, w: *Evangelium vitae. Five Years of Confrontation with the Society*, ed. by J. de Dios Vial Correa, E. Sgreccia, Vatican City 2001, s. 441.

³ Tenże, *Osoby. O różnicy między czymś a kimś*, s. 166.

T. Biesaga, *Godność ludzkiego życia i umierania*, w: *Spór o początek i koniec życia ludzkiego*, Zagadnienia współczesnej metafizyki t. 17, red. A. Maryniarczyk, A. Gudaniec, Z. Pańpuch, PTTA, Lublin 2015, s. 487-506.

– stwierdza Jan Paweł II – ukazuje wielkość i ogromną wartość ludzkiego życia także w jego fazie doczesnej. Życie w czasie jest [...] początkowym etapem i integralną częścią całego i niepodzielnego procesu ludzkiej egzystencji⁴.

„To jest teleologiczny aksjomat – stwierdza Spaemann. Zgodnie z nim możemy w pełni wiedzieć czym jest ludzki byt, tylko wtedy, gdy wiemy czym on jest w tym, do czego został wezwany. Ten aksjomat jest w całkowitej opozycji do aksjomatów, które dominują naszą kulturę naukową, i które twierdzą, że aby zrozumieć czym coś jest, a w tym czym jest człowiek, musimy wiedzieć z czego on jest uczyniony i jaka jest jego geneza⁵. Skupienie się na tym jakie to życie jest, że jest zdefektowane jak piszą ruchy proaborcyjne, że jest niskiej jakości jak piszą utylitaryści – podważa wartość życia ludzkiego i lansuje normy z serii: życie nie warte życia. Zagubienie więc tego, po co ono jest, do czego zmierza – powoduje, że w miejsce jego afirmacji i ochrony, wkracza jego negacja i likwidacja.

Życie ludzkie jest czymś nieredukowalnym, można powiedzieć boskim. Jest czymś co nie może być wyeliminowane lub wydedukowane z czegoś bardziej podstawowego. Życie nie jest przedmiotem badań jakieś nauki. Jest ono jak to wyraził Arystoteles „istnieniem istot żywych”. Zrozumienie tego istnienia to znalezienia jego źródła i celowości. W encyklice *Evangelium vitae* mamy wspaniały tekst z Pseudo-Dionizego Areopagity wyjaśniający skąd pochodzi i dokąd zmierza życie ludzkie. „Musimy wysławiać życie wieczne, od którego pochodzi wszelkie inne życie. Od niego otrzymuje życie stosownie do swojej miary, każda istota, która w jakiś sposób ma udział w życiu. To boskie Życie, które jest ponad wszelkim innym życiem ożywia i zachowuje życie. Każde życie i każdy proces życiowy pochodzi od tego Życia, które przerasta wszelkie życie i wszelką zasadę życia. To jemu zawdzięczają dusze swoją niezniszczalność, podobnie jak dzięki niemu żyją wszystkie zwierzęta i rośliny, w których echo życia jest słabsze. Ludziom, jako istotom złożonym z ducha i materii, Życie udziela życia. [...]”⁶.

„Boskie życie nie jest nazwane życiem w jakimś metaforycznym sensie – pisze Spaemann – jest ono czymś pierwszym w schodzącej linii pojęć

⁴ Jan Paweł II, *Encyklika „Evangelium vitae”*. *O wartości i nienaruszalności życia ludzkiego*, Watykan-Kraków 1995, nr 2.

⁵ Spaemann, *On the Anthropology of the Encyclical Evangelium Vitae*, s. 437.

⁶ Jan Paweł II, dz. cyt., nr 84.

T. Biesaga, *Godność ludzkiego życia i umierania*, w: *Spór o początek i koniec życia ludzkiego*, Zagadnienia współczesnej metafizyki t. 17, red. A. Maryniarczyk, A. Gudaniec, Z. Pańpuch, PTTA, Lublin 2015, s. 487-506.

analogicznych. Życie roślin jest „słabszym echem życia”⁷. Pochodzenie życia ludzkiego od Boga, jego cel i przeznaczenie, wskazuje, że właściwe do niego odnoszenie reguluje zasada świętości życia, a nie zasada biologicznej jego jakości. Życie ludzkie jest wartościowe przez to, po co zaistniało i do czego zmierza, a nie przez to jakie ono jest. „Człowiek został obdarzony najwyższą godnością, która jest zakorzeniona w wewnętrznej więzi łączącej go ze Stwórcą: jaśnieje w nim odbłask rzeczywistości samego Boga”⁸.

„Duch, świadomość nie jest czymś przeciwnym życiu, jak utrzymują pewne stanowiska filozofii życia, ale jest raczej najwyższym wyrazem życia. Życie w swej pełni, jest życiem świadomym. Tak jak Św. Tomasz pisał: *Qui non intelligit, non perfecte vivit, sed habet dimidium vitae*”⁹. Niemniej życie ludzkie jest pierwotniejsze niż akty świadomości. Dlatego, że żyjemy, myślimy. Osoba to nie suma aktów świadomości. Osoba to człowiek żyjący. W przypadku chorób i zakłóceń aktów świadomości nie można ludzi wykluczać z grona osób, nie można ich eliminować z grona istot żyjących. Destrukcja pojęcia życia jest destrukcją pojęcia osoby. Bycie człowiekiem, bycie osobą rozciąga się na całe nasze życie od chwili jego zapoczątkowania aż do naturalnej śmierci.

Życia ludzkiego nie można redukować do stanów biologicznych czy psychicznych. „Życie jest istnieniem ludzi, a nie jakimś ich stanem. Powszechnie mówi się o życiu, że jest darem. [...] Nie otrzymujemy tego daru jako ktoś kto przedtem istnieje. Wobec życia, musimy powiedzieć to samo co mówimy w przypadku bytu: on jest. [...] Życie nie jest stanem czy uwarunkowaniem lecz raczej prawdziwym istnieniem bytu, który w jakieś mierze się zmienia, a w jakiejś pozostaje stały, w stanach które on posiada i które wytwarza”¹⁰. Życie jest pierwotniejsze względem posiadania i wytwarzania. Jego wartość nie jest efektem posiadania i wytwarzania, nie jest efektem jakości życia, lecz odwrotnie, to co człowiek posiada i wytwarza włączone jest w pole aksjologiczne jego godności i wartości życia ludzkiego.

Życie ludzkie jest darem, a nie efektem produkcji. „Wszelkie posiadanie czegoś ma służyć byciu żyjącej osoby, a nie odwrotnie. Tak samo ma się

⁷ Spaemann, *On the Anthropology of the Encyclical Evangelium Vitae*, s. 442.

⁸ Jan Paweł II, dz. cyt., nr 34.

⁹ Spaemann, *On the Anthropology of the Encyclical Evangelium Vitae*, s. 442.

¹⁰ Tamże, s. 442.

T. Biesaga, *Godność ludzkiego życia i umierania*, w: *Spór o początek i koniec życia ludzkiego*, Zagadnienia współczesnej metafizyki t. 17, red. A. Maryniarczyk, A. Gudaniec, Z. Pańpuch, PTTA, Lublin 2015, s. 487-506.

sprawa z wytwarzaniem, z produkcją. Życie jest podstawą dla różnorodnej produkcji, ale samo jest darem z góry, i zarówno forma czy wzór jego początku jak i forma czy wzór jego ziemskiego końca jest naruszona i zburzona, kiedy ludzkie życie staje się celem instrumentalnego rozumu i uprzedmiotowienia, kiedy staje się przedmiotem produkcji”¹¹. Dzieje się tak, gdy osobowy akt rodzenia zastępuje się aktem techniki. Początek życia ludzkiego to nie tylko akt natury (*opus naturae*), lecz akt osobowy (*opus personarum*). Jest to akt osobowego spotkania mężczyzny i kobiety i nie należy go zastępować aktem techniki¹². Mamy wtedy do czynienia z niesprawiedliwą deprawacją ludzkiej formy i wzoru początku życia. *Gentium, non factum*: człowiekowi należy się godny, osobowy początek jego życia.

Stany biologiczno-psychiczne, stany jakościowe nie decydują o prawie do życia. Jednym z wielkich wypaczeniem myślenia, jest uzależnienie prawa do życia od pewnych jakościowych stanów biologicznych czy psychicznych, np. stanów bez bólu czy cierpienia. Podjęta w imię tego nieporozumienia walka z cierpieniem kończy się zabójstwem cierpiącego¹³. W ten sposób niszczymy dar, którego nie jesteśmy darczyńcą. Koniec ziemskiego życia jest częścią składową czasowej formy i wzoru naszego życia. Ponieważ my nie otrzymujemy daru życia, lecz my jesteśmy tym darem, to nie do nas należy zniszczenie tego daru, lub zwrócenie go z powrotem do naszego Darczyńcy, w czasie gdy przekształca on je w życie wieczne. Istotą śmierci jest to, że jej doświadczamy. Przekształcenia cierpienia we właściwy akt ludzki (*actus humanus*) jest najwyższą formą dojrzewania osoby. Nie możemy zawładnąć śmiercią, tak jak nie możemy uczynić życia¹⁴. „To Pan daje śmierć i życie” (1 Sm 2, 6).

Oderwanie ludzkiej wolności do takiego rozumienia życia ludzkiego skutkuje tym, że obraca się ona przeciw życiu. Człowiek chce ustanowić sens i cel swego życia, przez akt przeciw życiu. Chce ujarzmić śmierć przez zadanie śmierci, przez panowanie nad życiem i śmiercią. Medycyna w swej słusznej trosce od poprawę jakości życia, skupiła się w pierwszej kolejności na walce z chorobą i śmiercią. Jej wielkie osiągnięcia wraz z rosnącą potęgą biotechnologii wywołują

¹¹ Tamże, s. 443.

¹² M. L. Di Pietro, *Kontrowersje natury etycznej i moralnej w praktyce położniczo-ginekologicznej*, „Życie i Płodność” 1 (2008) nr 2, s. 54.

¹³ Spaemann, *On the Anthropology of the Encyclical Evangelium Vitae*, s. 442.

¹⁴ Tamże, s. 443.

T. Biesaga, *Godność ludzkiego życia i umierania*, w: *Spór o początek i koniec życia ludzkiego*, Zagadnienia współczesnej metafizyki t. 17, red. A. Maryniarczyk, A. Gudaniec, Z. Pańpuch, PTTA, Lublin 2015, s. 487-506.

wrażenie, że każdą chorobę można pokonać i odnieść zwycięstwo nad śmiercią, która w tej chorobie zagraża człowiekowi. Ten paternalistyczny i scjentystyczny trend w medycynie podsycił potęgę człowieka, który był jakoby o krok od zwycięstwa nad śmiercią. Owa utopia doprowadziła jednak zarówno do technokratyzmu względem przyrody, jak i ciała ludzkiego. Agresywna chęć panowania, proponuje również zawładnięcie śmiercią, przez jej zaplanowanie i spowodowanie. Jeśli nie mogę zwyciężyć choroby i śmierci, to mogę zapanować nad nią, sam wyznaczając jej dzień i sposób realizacji. Owe tendencje do samoeutanazji, do samobójstwa przez które chce opanować swoje życie i swoje umieranie, wynikają nie tylko z osłabienia sił chorego, jego rodziny czy otoczenia, lecz podsycane są liberalną utopią wolności i wyzwolenia. Liberalizm nihilistyczny spycha nas w nicość wmawiając, że ów skok w przepaść, jest wyzwoleniem i osiągnięciem jakiegoś dobra. Wmawia nam, że życie w ciężkiej chorobie, która uniemożliwia nam sprawne funkcjonowanie w społeczeństwie nie jest warte życia, i powrót do tego, co wartościowe może się dokonać przez unicestwienie siebie wraz z naszą chorobą czy cierpieniem.

GODNOŚĆ OSOBY ZA – CZY PRZECIW ŻYCIU?

Dotychczas wydawało nam się, że godność osoby służy obronie jej prawa do życia i innych uprawnień etycznych. Zapytajmy czy dzieje się tak dalej, czy też zaczyna się coraz powszechniej używać tego pojęcia przeciw życiu?

Po barbarzyństwie II wojny światowej, po doświadczeniach dwóch zbrodniczych systemów społecznych, można było obserwować wielki zryw moralny, w którym wrodzona godność osoby stała u podstaw powstającej z gruzów Europy i świata. W pojęciu tym wszelkie genialne i wzniosłe intuicje moralne judeo-greko-rzymsko-chrześcijańskiej tradycji połączyły się w pewien wspólny zryw, w budowaniu współczesnej moralności i prawodawstwa chroniącego w przyszłości indywidualną osobę przed podobnymi do nazizmu czy komunizmu zagrożeniami jej bytu, wolności i sumienia. Rozpoczął się pełen nadziei marsz ku humanizacji cywilizacji militarnej i technicznej. W marszu tym szli razem filozofowie, naukowcy, humaniści różnych odmian i wspólnoty religijne. Godność osoby ludzkiej wchodziła na salony. Znalazła się w

T. Biesaga, *Godność ludzkiego życia i umierania*, w: *Spór o początek i koniec życia ludzkiego*, Zagadnienia współczesnej metafizyki t. 17, red. A. Maryniarczyk, A. Gudaniec, Z. Pańpuch, PTTA, Lublin 2015, s. 487-506.

najważniejszych dokumentach stojących u podstaw demokracji, takich jak międzynarodowe deklaracje, konwencje i konstytucje najbardziej rozwiniętych narodów¹⁵.

Czy ów marsz promocji godności osoby ludzkiej, wolności sumienia, wyznania i religii idzie dalej, czy też utracił swój impet, a może wprost przeciwnie, zawraca z obranej drogi? Okazuje się bowiem obecnie, że pojęcie godności osoby ludzkiej zaczyna być używane, nie w obronie prawa do życia, ale wprost przeciwnie, przeciw niemu. Okazuje się w tym myśleniu, że nie każde urodzenie, życie jest godne życia, ale tylko takie, które spełnia określone warunki jakościowe. Jeśli urodzenie i życie dziecka nie jest wysokiej jakości, to nazywa się je *wrongful birth* złym urodzeniem, a jego życie nazywa się *wrongful life*, złym życiem. Kategorie złego urodzenia i złego życia noworodka weszły szeroko do prawodawstwa i są powodem żądań wysokich odszkodowań od tych, którzy dopuścili się „winy”, że chory, niepełnosprawny noworodek się urodził. Nie popełniliby tego przewinienia, gdyby śledząc ową wadę przy pomocy diagnostyki prenatalnej, poprzez aborcję zapobiegli urodzeniu się życia o niskiej jakości.

Komitet Bioetyczny przy PAN wraz z organizacjami proaborcyjnymi lansuje w Polsce legalizację prawa urodzonych do zdrowej reprodukcji¹⁶, co znaczyłoby, że chce, aby współczesna medycyna podporządkowana takiemu prawu klasy urodzonych, śledziła przy pomocy diagnostyki prenatalnej nieurodzonych, i w razie wykrycia wady genetycznej czy biologicznej, wydawała wyrok o niskiej jakości tego życia, czyli o tym, że to konkretne życie

¹⁵ Zob. T. Biesaga, *Pojęcie osoby a zasada jakości życia we współczesnej bioetyce. Ocalić cywilizację – ocalić ludzkie życie*, red. Z. Morawiec, Kraków 2002, s. 53 nn.

¹⁶ Zob. Stanowisko Komitetu Bioetycznego przy Prezydium PAN nr 1/2012 z dnia 15 marca 2012 w sprawie etycznych problemów medycyny reprodukcyjnej i genetyki klinicznej oraz konieczności ich regulacji prawnej [online] [dostęp: 21.04.2015]. Dostępny w Internecie: <<http://www.bioetyka.pan.pl/index.php/stanowiska-i-opinie-komitetu-50/45-stanowiska-komitetu/94-stanowisko-nr-12012-1>>; zob. także Stanowisko Komitetu Bioetycznego przy Prezydium PAN nr 4/2013 z dnia 12 listopada 2013 w sprawie tzw. klauzuli sumienia [online] [dostęp: 21.04.2015]. Dostępny w Internecie: <<http://www.bioetyka.pan.pl/index.php/stanowiska-i-opinie-komitetu-50/45-stanowiska-komitetu/110>>; zob. krytykę Konferencji Episkopatu Polski w dokumencie z dnia 5 marca 2013 *O wyzwaniach bioetycznych, przed którymi stoi współczesny człowiek* [online] [dostęp: 21.04.2015]. Dostępny w Internecie: <http://episkopat.pl/dokumenty/pozostale/5066.1,O_wyzwaniach_bioetycznych_przed_ktorymi_stoi_wspolczesny_czlowiek.html>. Zob. Stanowisko Zespołu Ekspertów KEP ds. Bioetycznych w sprawie klauzuli sumienia z dnia 14 lutego 2014 [online] [dostęp: 21.04.2015]. Dostępny w Internecie: <<http://episkopat.pl/dokumenty/pozostale/5717.1>>; zob. A. Zoll, *Charakter prawny klauzuli sumienia*, „Medycyna Praktyczna” (2014) nr 1, s. 1–5 [online] [dostęp: 21.04.2015]. Dostępny w Internecie: <<http://prawo.mp.pl/publikacje/prawomedyczne/show.html?id=94631>>.

T. Biesaga, *Godność ludzkiego życia i umierania*, w: *Spór o początek i koniec życia ludzkiego*, Zagadnienia współczesnej metafizyki t. 17, red. A. Maryniarczyk, A. Gudaniec, Z. Pańpuch, PTTA, Lublin 2015, s. 487-506.

ludzkie nie jest warte życia. Lekarz w tej opcji byłby zmuszony do wystawiania dokumentu będącego podstawą wyroku skazującego, wyroku śmierci, i ten wyrok poprzez aborcję eugeniczną medycyna musiałaby wykonać. W razie owego zaniedbania szpital, lekarz byłiby ukarani za złamanie praw urodzonych, którzy mają prawo mieć tylko dzieci zdrowe.

Możemy pytać, jak się to stało, że w miejsce rasizmu czy klasizmu dwóch okrutnych systemów społecznych, po cichu, krok po kroku, wprowadzamy dziś klasizm urodzonych przeciwko klasie nieurodzonych, klasizm tzw. zdrowych, przeciw klasie ciężko chorych, czy umierających. Jak zwykle jest wiele powodów takiego stanu, ale niektórych dostarczyli naukowcy i filozofowie. Tak jak naukowcy początku XX wieku byli inspiratorami selekcji eugenicznej, selekcji demograficznej, medycyny nazistowskiej, tak i dzisiaj znów naukowo i filozoficznie podsuwają uzasadnienia dla poszerzania kręgu aborcji i eutanazji.

Dzieje się tak też z powodu wypaczenia czy zagubienia pojęcie „wewnętrznej, czy przyrodzonej godności ludzkiej”, na którą powoływała się Deklaracja Praw Człowieka ONZ z 1948 roku. W deklaracji tej stwierdzono, że wewnętrzna, przyrodzona godność, jest podstawą wszystkich innych uprawnień. To dzięki niej wszyscy ludzie są równi, niezależnie od swego wyposażenia genetycznego, biologicznego, społecznego, czy ekonomicznego, niezależnie od języka, kultury, światopoglądu i religii. Okazuje się jednak, że w etyce jakości życia, w bioetyce sekularystycznej, utylitarystycznej i liberalnej, nie wszyscy ludzie są osobami, nie wszyscy posiadają godność osobową, i stąd nie mogą mieć tych samych praw, w tym prawa do życia. Według przedstawicieli tego myślenia, obok klasy osób ludzkich, należy wyróżnić nie-osoby, jako np. przyszłe osoby, lub były osoby (H. Engelhardt, Z. Szawarski). Z grona osób ich zdaniem, należy wykluczyć człowieka w okresie prenatalnym, noworodki, a nawet dzieci do czasu świadomej odpowiedzialności za siebie, chorych na ciężkie schorzenia neurologiczne, a więc np. chorych na Alzheimera, psychicznie chorych, będących w ciężkich stanach demencji starczej, w śpiączce, w przewlekłym stanie wegetatywnym.

Z czego wynika ów nowy klasizm podziału ludzi na osoby i nie-osoby? Wynika on z zagubienia właściwego pojęcia osoby i jej godności. W filozofii realistycznej wymienia się cztery pojęcia godności: godność ontyczno-

T. Biesaga, *Godność ludzkiego życia i umierania*, w: *Spór o początek i koniec życia ludzkiego*, Zagadnienia współczesnej metafizyki t. 17, red. A. Maryniarczyk, A. Gudaniec, Z. Pańpuch, PTTA, Lublin 2015, s. 487-506.

aksjologiczną daną nam wraz z zaistnieniem, godność podmiotu świadomego, ujawniającą się poprzez aktualną świadomość danej osoby, godność nabytą, albo moralną, inaczej osobowościową będącą efektem naszych dobrych czynów i godność jako dar ze strony społeczności i Boga, która jest wynikiem otrzymanych różnych funkcji ze strony rodziny, narodu, państwa czy Boga¹⁷.

Owe cztery formy godności ludzkiej są podstawą równości wszystkich ludzki i podstawą ich uprawnień. Godność ontyczno-aksjologiczna jest podstawą prawa do życia i rozwoju. Godność świadomego podmiotu, poszerza owe uprawnienia, gdyż podmiot świadomy ma prawo do wolności sumienia, wyznania i religii. Godność nabyta i godność jako dar poszerzają uprawnienia autorytetów w różnych dziedzinach ludzkiej aktywności, w tym uprawnienia autorytetów moralnych. Na pytanie jaki jest związek ze sobą owych czterech form godności, personalizm realistyczny odpowiada, że godność ontyczno-aksjologiczna jest podstawowa, nie można jej nabyć czy utracić, jest ona podstawą równości ludzi, oraz ujawnia swój dynamizm w godności świadomego podmiotu i godności nabytej.

Tymczasem w postkartezjańskiej antropologii czy to naturalistycznej czy spirytualistycznej, za jedyną i podstawową uznaje się godność podmiotu aktualnie świadomego, zdolnego do odpowiedzialności za siebie. Jeśli godność osobową posiadają tylko ci, którzy aktualnie ujawniają świadome akty wyrażające ich interesy czy decyzje, to ci, którzy z różnych powodów nie mogą tego aktualnie uczynić, np. z powodu wczesnego etapu rozwoju, lub z powodu biologicznych czy mentalnych dysfunkcji, spowodowanych przez ciężkie choroby, tracą pozycję bycia osobą i tym samym prawo do życia. Ich aborcja czy eutanazja zalecana jest jako racjonalny akt społeczeństwa.

Można się zastanawiać, czy etyka segregująca ludzi na osoby i nieosoby przemycła idee przedwojennego, angloamerykańskiego eugenizmu, zastosowanego w okrutny i zbrodniczy sposób w nazistowskiej medycynie. Czy nazistowska zasada *lebensunwertes Leben* i współczesne kryterium *quality of life*,

¹⁷ Zob. J. Seifert, *The Right to Life and the Fourfold Root of Human Dignity*, w: *The Nature and Dignity of the Human Person as the Foundation of the Right to Life: The Challenges of the Contemporary Cultural Context*, ed. by J. de Dios Vial Correa, E. Sgreccia, Città del Vaticano 2003, s. 194–215; zob. tenże, *The Philosophical Diseases of Medicine and their Cure. Philosophy and Ethics of Medicine*, vol. 1: *Foundations*, Dodrecht 2004, s. 115–138.

T. Biesaga, *Godność ludzkiego życia i umierania*, w: *Spór o początek i koniec życia ludzkiego*, Zagadnienia współczesnej metafizyki t. 17, red. A. Maryniarczyk, A. Gudaniec, Z. Pańpuch, PTTA, Lublin 2015, s. 487-506.

mają ze sobą coś wspólnego, jakieś wspólne założenia? Wydaje się, że tak. W obu zasadach jakaś klasa ludzi pretenduje do tego, by oceniać inną klasę ludzi i decydować jakie i czyje życie jest warte życia, a jakie i czyje nie jest warte życia. W obu zasadach, z pozycji pewnych wymagań biologicznych, genetycznych, funkcjonalnych, odrzuca się ontyczno-aksjologiczną godność osoby. Nie są to tym razem wymagania czystości rasy, ale czystości biologicznej i funkcjonalności całej ludzkości. W rozumowaniu tym prawa jednostki uzależnia się od jej przydatności nie dla rasy, klasy, ale dla tzw. ludzkości. Kim są ci, którzy uzurpują sobie prawo poświęcenia pewnej grupy ludzi dla ludzkości? Kto im dał prawo przemawiania w imieniu ludzkości i dla ludzkości? Czy nie uzurpują oni sobie prawa, których żaden człowiek nie posiada. Jeśli tacy sędziowie będą osądzać kto ma żyć, a kto powinien umrzeć, to kto osądzi sędziów? Kto osądzi jakość życia tych, którzy innych z tych względów skazują na banicję i śmierć. A może należy zastosować teorię jakości życia do nich samych i stwierdzić, że człowiek który podważa godność i wartość życia drugiego, przejawia życie o niskiej jakości humanistycznej, szkodzi ludzkości i w imię ludzkości należałoby go pozbawić tych praw, których on pozbawia innych.

Niestety, ci którzy posługują się ciasnym pojęciem osoby i jej godności, stają na czele tzw. postępu cywilizacji sekularystycznej, która chce iść inną drogą niż cywilizacja chrześcijańska. Nie wyciągają wniosków z tego, że niedawno temu tego typu idee, wygenerowały dwa systemy zagłady. Tryumfalizm ateizmu, brak refleksji nad zniszczeniami, które wygenerował w postaci okrutnych ideologii powoduje, że znów wkracza on w podobne koleiny. Nie wyciągnął wniosków z ostatniej historii, w której ludzkość stanęła nad przepaścią. Historia nic go nie nauczyła. Nie wiemy czy się to nie powtórzy.

Ponieważ nurty te mienią się nurtami wyzwolenia człowieka, zapytajmy się, czy wyzwoliły nas z lęku przemijania, cierpienia i śmierci?

WOBEC LĘKU PRZEMIJANIA, CIERPIENIA I ŚMIERCI

Lęk egzystencjalny przenika życie każdego człowieka. Ogarnia nas nie tylko w zetknięciu z chorobą czy z niebezpieczeństwem śmierci. Towarzyszy nam wraz z naszym kruchym istnieniem, które zabłysło na chwilę, ale może szybko zgasnąć. Obserwacja żywołów kosmosu nie stabilizuje naszej sytuacji. Zauważamy, że

T. Biesaga, *Godność ludzkiego życia i umierania*, w: *Spór o początek i koniec życia ludzkiego*, Zagadnienia współczesnej metafizyki t. 17, red. A. Maryniarczyk, A. Gudaniec, Z. Pańpuch, PTTA, Lublin 2015, s. 487-506.

nasza egzystencja opiera się na chwiejnych podstawach, na ruchomych piaskach. Różne azyle, ład rodzinny, społeczność, praca, pieniądze, system polityczny – są wywrotne i mogą być zwodnicze. Niepewność jutra, najbliższej przyszłości burzy nasz spokój. „Problem przyszłości – pisze Antoni Kępiński – jest dla człowieka najtrudniejszy i najbardziej go angażuje. Zawsze stoi on wobec nieznanego i wciąż próbuje ten nieznany, obcy, a czasem wrogi czas przyszły kształtować, rzutować weń swoje marzenia i plany, a życie plany te burzy. Wysiłek życia koncentruje się na zdobywaniu przyszłości, na przełamaniu własnego lęku wywoływanego przez nieznanie”¹⁸.

Umiejętność radzenia sobie z własnym lękiem, z przemijaniem czy cierpieniem, to sztuka życia. Może on bowiem mieć pozytywną rolę, może dynamizować nasze działania, ale może też mieć rolę destruktywną, podkopywać nasze wysiłki, odbierać nadzieję, niszczyć nasze siły i spychać nas w bezsens i nicość. Lękiem, trwogą, sensem czy bezsensem życia ludzkiego zajmowali się nie tylko filozofowie, teolodzy, ale psychoanalitycy, psychologowie, medycy, literaci, poeci. Można nawet powiedzieć, że nowożytność i współczesność cały czas próbuje bezskutecznie uporać się z tym egzystencjalnym problemem.

Zapytajmy więc jak dialektyka naturalizmu i spirytualizmu we współczesnej antropologii radzi sobie z tym zjawiskiem. Czy antropologia ateistyczna zapewniła nam spokojne życie, wyzwalając nas od Bojaźni Bożej, czyli od tego, co nam zagrażało z góry, od nieba, aby zająć się podbojem ziemi, od religii, aby nie krępowała postępu? Można powiedzieć, że tego typu antropologie nie tylko nie uwolniły nas od lęku, ale go spotęgowały. Nie tylko nie uzasadniły sensu naszego istnienia, ale go całkowicie podważyły, traktując bezsens i nicość jako drogę wyjścia z nieznośnej sytuacji ludzkiej.

W pokartezjańskiej filozofii antropocentrycznej, w której zdetronizowano Boga na rzecz człowieka, ten ostatni utracił ostateczną podstawę swego istnienia. Ateistyczne poszukiwania takiej podstawy zawiodły. Feuerbach chciał ją widzieć w wieczności gatunku ludzkiego, Nietzsche w silnych rasach, Marks w rewolucyjnych klasach. Wszystkie te pseudopodstawy sensowności świata i człowieka, okazały się złudną iluzją, która jako okrutna i krwawa ideologia, wyniszczała narody Europy.

¹⁸ A. Kępiński, *Dekalog Antoniego Kępińskiego*, wybór, układ, wstęp Z. J. Ryn, Kraków 2004, s. 73.

T. Biesaga, *Godność ludzkiego życia i umierania*, w: *Spór o początek i koniec życia ludzkiego*, Zagadnienia współczesnej metafizyki t. 17, red. A. Maryniarczyk, A. Gudaniec, Z. Pańpuch, PTTA, Lublin 2015, s. 487-506.

Okazało się, że tzw. wieczność gatunku ludzkiego, ani siła rasy, klasy czy Lewiatana – państwa, nie usensawiają mojego życia, gdyż to nie gatunek, rasa, klasa cierpi i umiera, ale to ja umieram i pytam o sens mojego życia.

Ateizm nihilistyczny przypieczętował negację Boga w imię wolności człowieka, ale w owej wolności ludzkiej nic nie znalazł, i J.-P. Sartre ogłosił tryumfalnie, że życie nasze jest absurdalne i bez sensu. Na czym miałyby polegać w tej propozycji wyzwolenie społeczeństwa z lęku przemijania, cierpienia i śmierci?

Antoni Kępiński opisuje skutki różnych, niewłaściwych reakcji na lęk. Zasadniczo kiedy człowiek nie radzi sobie ze swoim lękiem wtedy reaguje bądź a) agresją, bądź b) ucieczką. Można je określić jako drogi „do i „od” świata. Obie drogi są niszczące i mogą prowadzić do dalszej dezintegracji osobowości, czyli do c) hiperdezintegracji, lub d) hiperintegracji¹⁹. Agresor nie radzi sobie ze swoim lękiem, stąd atakuje innych, by dowiedzieć że jest silny. Panując nad jakimś wycinkiem życia drugiego ludzi się, że odsunął zagrożenie od siebie. W rzeczywistości agresja to symptom bezradności, bezsilności i bezsensowności swego życia. Owa bezsilność może się przerodzić i prowadzić do hiperdezintegracji. Ja świadome, w którym zagnieździł się lęk staje się niezdolne. Trzeba go jakoś oszołomić, czy to narkotykami, czy to alkoholem czy innymi używkami. Trzeba go rozmyć wtapiając się w tłum dyskoteki, sekty, gangu. Owo ja, gdy budzi się z owego oszołomienia, staje się jeszcze bardziej lękliwe i niezdolne, gdyż ujawnia niewolę nabytych nałogów i upodlenia, i tym samym popycha w ramiona całkowitego zniszczenia.

Można powiedzieć, że nasza kultura w której jest tak wiele agresji ujawnia, że tzw. współczesne społeczeństwo nie radzi sobie z egzystencjalnym lękiem przemijania, cierpienia czy śmierci. Hiperdezintegracja świadomego ja odpowiedzialnego za swoje życie, ujawniająca się w coraz szerszym zjawisku narkomanii, alkoholizmu, seksuolizmu, zakupoholizmu i innych uzależnień świadczy, że tzw. współczesna społeczność sekularystyczna nie tylko nie znalazła lekarstwa na swoje lęki, ale wprost przeciwnie zwiększyła jego niszczące działanie generując w sobie patologiczne zachowania społeczne.

¹⁹ Zob. tenże, *Lęk*, Warszawa 1987, s. 307 nn.

T. Biesaga, *Godność ludzkiego życia i umierania*, w: *Spór o początek i koniec życia ludzkiego*, Zagadnienia współczesnej metafizyki t. 17, red. A. Maryniarczyk, A. Gudaniec, Z. Pańpuch, PTTA, Lublin 2015, s. 487-506.

Odwrotna próba ucieczki od lęku, hiperintegracja też nie pokonuje jego niszczącej siły. Żyjąc w społeczności przenikniętej lękiem i bezsensem życia, można szukać ratunku stawiając odpowiednio wysokie mury, izolując i zamykając się w sobie. Może się wydawać, że kryjąc się w swoim małym, własnym świecie, uniknie się trucizny zewnętrznej, która niszczy i zabija. Niestety jest to droga bez wyjścia. Człowiek z natury jest istotą dialogiczną, stworzony do życia we wspólnocie rodzinnej, społecznej, czy religijnej. Zamykając się w swoim własnym murach, w swoim własnym lochu, nie przezwycięży lęku izolacją i negacją świata i ludzi. Owo sztuczne singlowanie na dłuższą metę pogłębi jego samotność i bezradność. Współczesny skrajny indywidualizm i subiektywizm, atomizacja społeczeństwa to efekt hiperintegracji. Skrajny integrat, współczesny singiel, lęka się drugiego człowieka. Nie jest zdolny do stałej więzi narzeczeńskiej czy małżeńskiej. Dla swego bezpieczeństwa wszystko robi na próbę. Nie potrafi zaangażować swojej wolności w miłość żony, dzieci, rodziny. Nie chce wyjść ze swego lochu subiektywnych, marnych upodobań. Owo tchórzliwe przeciwstawianie swojego „ja” ludzkiemu czy boskiemu „ty”, nie tylko nie wyzwala z lęku, ale ów lęk napędza, czyniąc życie rozdartym i nieznośnym.

Wymienione drogi „od” czy „do” świata nie rozwiązują problemu lęku. A. Kępiński proponuje niejako trzecią drogę, drogę „nad”, która kieruje nas do celów poza nami, poza naszym własnym ogródkiem, ku celom transcendentnym²⁰. Umiłowanie celów transcendentnych, drugiego „ty” ludzkiego, „Ty” Boskiego, realizacja dóbr, czy jak niektórzy mówią wartości, daje nam dystans do kruchości naszego istnienia, do przemijania, cierpienia i śmierci.

Filozofia nihilistyczna uśmiercając to, co transcendentne, nie tylko Boga, ale inne dobra osobowe i nieosobowe, nie uwolniła nas od lęku, ale wprost przeciwnie spycha nas w ramiona absurdu i samobójstwa, generując kulturę śmierci. „Zapoczątkowany w połowie XIX w. proces wchodzenia natury w nicość bytową – pisze K. Szewczyk – osiągnął swój szczyt w latach pięćdziesiątych naszego stulecia. Jego efektem był niemal całkowity zanik wymiaru ontologicznego rzeczywistości. Uniwersum pozbawione ontologicznej głębi nie stanowi już oporu, z którym można i należy walczyć, oddając człowieczej władzy. Wyzbyta bytowych

²⁰ Zob. tamże, s. 309.

T. Biesaga, *Godność ludzkiego życia i umierania*, w: *Spór o początek i koniec życia ludzkiego*, Zagadnienia współczesnej metafizyki t. 17, red. A. Maryniarczyk, A. Gudaniec, Z. Pańpuch, PTTA, Lublin 2015, s. 487-506.

fundamentów – »spłaszczona« natura to niemalże czysta wirtualność: przestrzeń wytwarzania nowych światów»²¹. Owa nihilizacja transcendencji generuje różne formy tzw. „śmierci zdziczałej”, której zewnętrznym wyrazem jest estetyzujące, niejako wirtualne organizowanie własnego samobójstwa, własnej eutanazji. „Uwalnianie się *homo sapiens* spod transcendencji (ontologiczno-aksjologicznego wymiaru postrzeganej rzeczywistości) – zaznacza Szewczyk – nie szło w parze z uwalnianiem się go od lęku przed śmiercią; związało się ono natomiast bardzo z procesem wchodzenia świata w nicość. Dla chrześcijańskiego literaturoznawcy, filozofa i pisarza C. S. Lewisa – pozbawienie rzeczywistości strony aksjologiczno-ontologicznej jest efektem indywidualizacji, ta zaś to nic innego, jak powodowane pychą samowywyższanie się gatunku ludzkiego. Samowywyższanie z kolei prowadzi do wchłaniania – internalizacji przez nowożytnego człowieka rzeczywistości pełnej transcendentnego sensu (Boga, Prawdy, Dobra, Piękną), do ograbienia świata z jego wspinałości i majestatu, aż wreszcie »Pożarliśmy wszystko inne, podmiot pożera siebie samego także«²².

Tak więc indywidualista i nihilista naszego wieku pożarł już wszystko co tworzyło sens życia i stwarza sobie wirtualną rzeczywistość podobną do gry komputerowej, w której chce nadać estetyczny sens owemu pożeraniu drugiego i siebie. Planuje więc i organizuje spektakularną śmierć swoją czy drugiego, aby była w odpowiednim towarzystwie, odpowiednio przygotowana, oprawiona w odpowiednie ceremonie, by ją zagrać tak jak jest grana śmierć w teatrze czy w filmie²³. Oburzamy się jeszcze, gdy w jakiejś sekcie religijnej dokonano zbiorowego samobójstwa, ale już mniej oburzamy się, gdy samobójstwo dokonywane jest w sekcie współczesnych artystów, nihilistów, gdy jest ono zalegalizowane w danym państwie, gdy jest odpowiednio zorganizowane przez odpowiednie towarzystwa śmierci, które proponują ów produkt odpowiednio przyrządzony i opakowany.

Powstaje pytanie, jak daleko posunie się nihilista XXI wieku w zastępowaniu ontologiczno-aksjologicznej, realnej rzeczywistości iluzją wirtualnego świata i wirtualnego sensu? Owa gra jest w tym niebezpieczna, że

²¹ K. Szewczyk, *Lęk, nicość i respirator. Wzorce śmierci w nowożytnej cywilizacji Zachodu*, w: *Umierać bez lęku. Wstęp do bioetyki kulturowej*, red. M. Gołuszka, K. Szewczyk, Warszawa-Łódź 1996, s. 49.

²² Tamże, s. 53.

²³ Zob. M.-D. Goutierre, *Człowiek w obliczu własnej śmierci: absurd czy zbawienie?*, przeł. A. Kuryś, Kraków 2001, s.192.

T. Biesaga, *Godność ludzkiego życia i umierania*, w: *Spór o początek i koniec życia ludzkiego*, Zagadnienia współczesnej metafizyki t. 17, red. A. Maryniarczyk, A. Gudaniec, Z. Pańpuch, PTTA, Lublin 2015, s. 487-506.

osłabia nasze widzenie zła, estetyzując go i sprzedając truciznę jako słodkie dobro. Można to dostrzec w bluźnierczych spektaklach, performansach, w których celem jest niszczenie najwyższych wartości, jakimi są wartości religijne i moralne. Zło ukryte pod pozorem dobra, niszczy i zabija niepostrzeżenie. Trzeba wnikliwiej patrzeć, aby wcześniej dostrzec w tym ukrytego szaleńca, który może zagrać z ludzkością, może zafundować ludziom słodką, dobrze zorganizowaną śmierć.

THE DIGNITY OF HUMAN LIVING AND DYING

Summary

The article undertakes an analysis of how losing the proper approach to human life in post-Cartesian philosophy and nihilist philosophy takes in undermining the sense of human life, fosters pro-euthanasia mentality, and creates the culture of death. The post-Cartesian dialectics of naturalism and spiritualism - by breaking and reducing human life either to the natural subhuman reality or to the utopian superhuman reality - detaches human life from its ontic and axiological foundations and pushes it into the abyss of nihilism.

The loss or nihilation of the value of human life is accompanied by a loss of the concept of human dignity. Previously the notion of the dignity of human person served to defend man against threats posed on him by impersonal social, technical or political processes. Now, illegitimately narrowing it - by naturalistic and utilitarian currents, and by the ethics of quality of life - only to men currently aware starts to be used to eliminate those who do not meet this narrow requirement by abortion or euthanasia. Without a proper answer to questions: who man is, why he came into existence, and what the purpose of his life is, one cannot overcome the fear of passing away, suffering and death, the fear which generates increasingly clear trends against human life. Overcoming tight approaches to man, to his dignity and his life, paves the way for the humanization of our civilization.